№ 273 Kraków 28 Listopada Sobota. Rok 1857.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 27 listopada.

Sprawa reorganizacyi Księstw Naddunajskich zatrzymała się powiedzieć można, w swym biegu. Czeka czy na złożenie raportu komisyi bukaresztskiéj, czy na zwołanie konferencyj — niewiedzieć, ale to pewna, że czeka na poprzednie porozumienie się mocarstw w przedmiocie unii. Kiedy takowe nastąpi i jak wypadnie — oto najważniejsze pytanie. Krążą ciągle w dziennikach pogłoski, to że Francya zaprzestała popierać sprawę unii, czemu zaprzecza *Constitutionnel* i *la Patrie*; to znów, że Rosya odstąpiła swego dotychczasowego kierunku, przeciw czemu jak najwyraźniéj powstaje *Pszczoła Północna*; to nakoniec, że Prusy przeszły na stronę Austryi, Anglii i Turcyi, o czém nie wspomina bynajmniéj ostatni okólnik gabinetu pruskiego w téj sprawie zamieszczony we wczorajszym naszym numerze. Wszystkie urzędowe dokumenta w téj kwestyi każdego mocarstwa nie oświadczają się ani za połączeniem, ani przeciw niemu, zostawiając ostateczny wyrok w tym przedmiocie konferencyi. Tak chce mieć traktat paryzki. Dzienniki utrzymujące sprawę unii dowodzą, że gdyby konferencya przeciw unii się oświadczyła, natedy większość uległaby mniejszości, a to być nie może. Rozumowanie to upada, jeżeli się nie przypuszcza w konferencyi ani większości, ani mniejszości, tylko jednomyślność — a tak nakazuje loika. Inaczéj niema konferencyi. Jeżeliby kwestya Księstw Naddunajskich podzielić miała Europę na dwa obozy przeciwne, to jeden ustąpić musi; zanim przyjdzie do konferencyi, przyjść musi do porozumienia czyli zgody. Tam zaś, gdzie się na jedno zgodzono, pytanie: czy większość ustąpiła mniejszości lub *vice versa*, może mieć tylko ważność na przyszłość.

Owóż *Times* w ostatnim swoim numerze oświadcza stanowczo, że porozumienie się wielkich mocarstw w sprawie Księstw Naddunajskich już nastąpiło; że zgodzono się na połączenie Księstw, ale tylko pod względem administracyjnym. Dawny to projekt, zwany Fuad-Clarendon, dobrze już znany czytelnikom *Czasu*. Niema potrzeby powtarzać, co się obszernie powiedziało, gdy się ten projekt pierwszy raz ukazał. *Times* nie rzuca nań nowego światła, nie powiada, jak pogodzić rozłączenie polityczne z połączeniem administracyjném, jak usunąć anomalię która się tu jaskrawo przedstawia; nie wdaje się tu bynajmniéj w ocenienie, czy podobny projekt zakończa tę sprawę, czy ją tylko zawiesza, i to na bardzo niebezpiecznéj kolei, tak niebezpiecznéj, że może mieszkańcy Księstw woleliby dzisiejszy *statu quo* nad ową ciągłą niepewność w przyszłości. *Times* ma co innego do czynienia, położenie Księstw nie obchodzi go jak się zdaje bynajmniéj. Stara on się dowieść, że żądania aby mieszkańcy Księstw objawili swe życzenia, przez nich samych tylko mogły być wzięte na seryo. Nikt inny nie wierzył ani na chwilę, aby życzenia Księstw mogły wpłynąć na politykę Europy. Według niego, mocarstwa potrzebowały czasu do porozumienia się w téj kwestyi: aby mieć czas ku temu, zażądały owych życzeń. Z właściwym sobie cynizmem żartuje *Times* z całéj téj sprawy i powiada, że aby mogło być polowanie, trzeba wypuścić lisa żeby uciekał, a nie wprost wyjętego z worka dać psom do schwycenia. Artykuł ten zaprawdę nie czyni zaszczytu polityce, którą *Times* reprezentuje. Każdy uczciwy człowiek musi być oburzony i to bez względu czy jest za unią lub przeciw unii. Dobrze mówią *Débaty*, że niewarto rozbierać twierdzenia *Timesa*, czy żądanie owych życzeń postawione było jedynie dla pozyskania czasu, bo na to aby żartować, trzeba mieć podstawę, którą jest prawda. *Times* całe swoje oświadczenie nie opiera na niczém. Skąd wie, że porozumienie nastąpiło? na to nie odpowiada.

Z innej strony donoszą, że Dywany *ad hoc* gotują memoryał dla przedłożenia na konferencyi. Memoryał ten wydaje się niewczesny i zbyteczny. Niewczesny, bo przed konferencyą już porozumienie się mocarstw nastąpiło, którego bez wątpienia memoryał nie zmieni; zbyteczny, bo życzenia Księstw postawione są jasno i może zbyt wyraźnie, jeżeli więc nie zostaną uwzględnione przed konferencyą, czegóż dokonać potrafi memoryał na konferencyi?... Życzenia zaś postawione były zbyt wyraźnie, zwłaszcza co się tyczy dynastyi księcia zachodniego. Wypowiadać takie życzenie przed rozstrzygnięciem się sprawy, było przynajmniéj niepolitycznie. Skoro Dywany oświadczały się za unią, trzeba było postępować ostrożniéj i bezstronniéj. Dość było powiedzieć „obcego księcia“, a potem starać się o takiego, jakiego sobie życzono. Ten krok niepolityczny pozwalałby się domniemywać, że i w Księstwach nie wszyscy brali postawione żądanie życzeń na seryo. Nie czyni się tu wzmianki o wieściach, że Dywany przekraczają swe zadanie, co sprowadzić może zajęcie zbrojne tych prowincyj, bo wieści te nieopierają się dotąd na żadnym fakcie, ani na żadnym urzędowym dokumencie.

Ale godném jest wzmianki, że w rozprawach o téj kwestyi biorą udział nie sami tylko mówiąc po prostu dziennikarze. Niedawno jeden z dzienników belgijskich umieścił list pewnego francuzkiego męża stanu za rządów Ludwika Filipa. Jeden z dzienników wiedeńskich powtarzając go, niewątpi, że to jest rzeczywiście mąż stanu; dziennik belgijski wątpi o tém. W każdym razie, autor listu nie nałamał sobie głowy. Utrzymuje on, że Francya powinna być przeciw unii, albowiem powinno jéj chodzić przedewszystkiem o zachowanie obronnéj granicy Turcyi nad Dunajem, i o wzmocnienie a nie osłabienie państwa ottomańskiego; przez unię zaś Turcya utraca tę granicę, na któréj się zawsze najdzielniéj broniła, i osłabia się oderwaniem dwóch prowincyj. Autor nie powiada co dobrego z téj granicy wypadło dotąd dla Francyi, która i tak na pomoc Turcyi przyjść musiała chociaż ta mężnie Dunaju broniła. Nieodpowiada także urzędowym dziennikom francuzkim, które już tomy zapisały na dowiedzenie, że przez unię Turcya nietylko téj granicy nie traci, ale przeciwnie wzmacnia ją, że unia nie osłabia Turcyi bynajmniéj, bo jéj zostawia prawo zwierzchnictwa lennego jakie ma dzisiaj, a wzmacnia ją protektoratem europejskim.

Zresztą, jakby w odpowiedzi na ów list, zabrał głos w *Débatach* p. St. Marc Girardin, znany publicysta, oświadczając, że jakkolwiek sprawa unii straciła wiele w dyplomatycznych sferach, pozostaje ona zawsze jedną z trudności kwestyi wschodniéj, która się składa z wielu trudności, czekających kolejnego załatwienia. Konieczność i następstwa według p. Girardin, odnoszą w końcu zwycięstwo nad dyplomacyą. Jest to kwestya czasu. Jak dalece znajdą w tém pociechę Księstwa Naddunajskie, to rzecz inna. Tym co sobie życzą — czas długi się wydaje. Publicysta francuski spodziewa się, że mieszkańcy Księstw czekać będą umieli. Francya, powiada on w końcu, usunęła z kwestyi wschodniéj trudność rosyjską — pozostaje nierównie większa: trudność turecka. Czy usunęła Francya pierwszą trudność, wątpić wolno. Usunęła ją czasowo, ale nie zdaje się aby usunęła niepowrotnie. Że zaś pozostaje trudność turecka, i że ta jest największą — to żadnéj nie ulega wątpliwości.

Korespondencya Czasu.

Berlin 25 listopada.

† Nowy okólnik p. Manteuffla w sprawie Księstw Naddunajskich, podany świeżo przez dzienniki, a spowodowany przez ostatnią protestacyę Turcyi przeciwko unii, potwierdza znane już stanowisko Prus w téj sprawie. Osnowa okólnika p. Manteuffla jest stanowcza, uważa dywany za legalne zgromadzenie, upoważnione przez Europę do objawienia swoich życzeń; z żalem patrzy na drażliwe i namiętne uprzedzenie się przeciwko nim Turcyi, która lepiejby zrobiła, gdyby zamiast bezskutecznych protestacyj, wzięła inicyatywę w przedłożeniu planu reorganizacyi Księstw, który uważa za stósowny; wreszcie decyzyę w tym względzie ma prawo wydać tylko przyszła konferencya, do któréj zatem i gabinet pruski odłożyć musi swe zdanie. Z osnowy téj widać, że polityka Prus jest dotąd od wszelkich zobowiązań wolna jak ku stronie przyjaciół unii, tak ku stronie jéj przeciwników. Podobne stanowisko zajmować się zdaje i Rosya. Czy pomiędzy gabinetami istnieją już jakie tajemne umowy lub zobowiązania się, trudno wiedzieć. Nie można téż jeszcze z zupełną pewnością twierdzić, że myśl unii jest opuszczona.

W sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj Dania znalazła obronicielkę w nowéj redakcyi francuskiéj *Presse*, która pod poprzednią redakcyą sprawę tę bezstronnie wedle realnego jéj położenia przedstawiała. Nowa redakcya, występując temi dniami z pierwszym swoim o niéj artykułem, rozprawia jak o żelaznym wilku, zdaje mi się umyślnie w celu nowych swoich dążności politycznych, bo trudno przypuścić, aby w toczącym się publicznie od tak dawna sporze nie miała być lepiéj informowana. Prasa niemiecka przytoczyła tylko jako *curiosum* zaciekłości tendencyjnéj artykuł *Pressy*, nie dając nań żadnéj odpowiedzi. Istotnie, utrzymywać, że spór ten, wszczęty przez Niemcy, nie jest niczem więcéj jak walką prusko-austryacko-niemieckiego absolutyzmu przeciwko demokracyi duńskiéj, jest to zamknięte mieć oczy na jasność dzienną. Toć w takim razie Księstwa, o które się spór toczy, chociaż niemieckie, stałyby zapewne po stronie Danii. Toć Francya dzisiejsza powinnaby całemi siłami popierać Prusy i Austryę, *respective* Bundestag. Pisarzowi artykułu *Pressy* nie przyszło na myśl, że demokracya duńska bierze dla siebie w posiadanie monopol wolności i władzy i wyzyskuje go wyłącznie na swoją korzyść, kiedy w Księstwach, będących innéj narodowości, panuje system *vae victis*. Albo snać autor atykułu mniema, że zwycięska demokracya ma prawo do takiego monopolu? Za cóżby nie miał mieć równego prawa do niego zwycięzki konstytucyonalizm, monarchizm, absolutyzm? Niech sobie autor raczy wyciągnąć następstwa z takiéj teoryi, i poszuka na nie przykładów w historyi. Zobaczy jak daleko zajdzie z abstrakcyjnemi zasadami. Księstwa duńsko-niemieckie sprawiedliwości żądają dla siebie, która im się z prawa narodowości i z starych i nowych traktatów, jasnych jak dzień, niezaprzeczenie należy. Ani wymiaru téj sprawiedliwości pozbawić ich mogły wypadki 1848 i 1849 roku, bo takowy zabezpieczony i zagwarantowany im był wyraźnemi umowami, zawartemi w latach 1851 i 1852 pomiędzy koroną duńską a Prusami i Austryą działającemi w imieniu Bundestagu, który w drodze egzekucyi powrócił będące w powstaniu Księstwa prawnemu monarsze. Monarcha ten, a raczéj panująca w Kopenhadze demokracya duńska, umów powyższych objętych traktatem pokoju nie dotrzymała. Bundestag ma prawo upomnieć się o to, i shańbiłby się przed światem i historyą, gdyby się nie upomniał. Taką jest w krótkich słowach sprawa tocząca się pomiędzy Danią a Niemcami. Kto

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

OŚWIATA LUDU POGÓRSKIEGO

I JÉJ DĄŻNOŚĆ

(obrazek od Starego Sącza).

(Dokończenie.)

Od czasu jak Europie obecnéj zagrażać począł proletariat, zwrócono uwagę na ogół ludności, na wzrost i ubytek, na sposób wyżywienia, na powody panujących chorób itd. Jakkolwiek spostrzeżenia na tém polu, nawet w Anglii, Francyi i Belgii, niezupełnie, a nawet wcale niedokładne, jednakowo dopatrzono się tam wielkich niewzruszonych prawideł, wedle których Stwórca światem rządzi.

W przeciągu 40 lat, rodzi się bezmała podwójna liczba ludzi, z których znowu prawie połowa wymarłszy, mały tylko przybytek pozostawia. Dwadzieścia i dwoje ludzi rozplemia się do liczby 40, poczém wymiera 17 i zostaje 23 i to niespełna: bo właściwie z 80 zostaje 45. Jak dzień i noc, jak przypływ i odpływ morza, tak i ten wzrost ludzkości i ubytek nieodmiennie postępuje.

Ziemniaki są obecnie jednym z głównych środków, któremi przeznaczenie ludzkości w rzeczywistość się zamienia. W latach kiedy się ziemniaki rodzą, rodzą się i ludzie w miarę pożywania ich. Obecnie jest taka chwila. Metryki urodzonych najlepiéj rzecz stwierdzą. — Jakiemi środkami przed upowszechnieniem ziemniaków przyroda zmian tych dokonywała, nie moją rzeczą badać. Niezawodnie obfitego plonu jakiejś innéj żywności wraz z odmianą w atmosferze. — Dziś ziemniaki przeszły w krew, i skutek widoczny. Ludność wzrasta, a wzrost jéj łamie prawa ludzkie i kościelne pod względem uświętnienia małżeństw. Liczba dzieci nieprawego łoża okazuje się większą w jednym roku jak w kilkunastu latach przeszłych razem wziąwszy. Większa część tych maleńkich samozwańców uczciwości towarzyskiéj winna życie czeladzi a ogółem ludziom wolnym i luźnym.

W kraju rolniczym jak nasz, przybytek ludności powinien być uważanym za błogosławieństwo Boskie, jeżeli można liczyć na pracę urodzonych rąk. Dziecko urodzone aby było kiedyś pracowitém; musi wyróść zdrowo, a wzrastając w siły powinno się oswajać z pracą i przekonaniem, że poczciwa praca jest jego przeznaczeniem. Człek biedny zdrowy, bez poczciwości, będzie zbrodniarzem; człek poczciwy bez pracy, będzie żebrakiem, oba ciężarem ludzkości. — Jakież więc przeznaczenie owych dzieci nieprawych, czeladzi służebnéj? Wiele z nich ginie z rąk tych, którzy im życie dali. Smutna to prawda — ale prawda. Jakież zasady wpoją rodzice w dziecko, jeżeli umysł ich niewzdryga się przed morderstwem? — Matka zwykle dźwiga ciężar wychowania, wyjąwszy jeżeli się pobrali, czemu prawa świeckie i kościelne trudności robią. Dotąd ziemniaki tanie, lada gdzie odchowa się dziecko, i rosnąc śmiejąc się, igrając przejmuje wrażenia przedmiotów oka i ucha. A bojaźń jeżeli nie miłość Boga, schludność, uczciwość, nie są temi przedmiotami.

Dzieci zaś prawego łoża, chociaż nie są w niebezpieczeństwie być zgładzonemi od własnych rodziców, czyż widzą i słyszą co lepszego w domu? Czy obecnie pijaństwo, lenistwo obok zawiści przeciw tak zwanym „panom“ nie cechują ludu wiejskiego z rzadkiemi wyjątkami? Bogobojność owa słynna ludu naszego cnota; jestże ona jeszcze pomiędzy ludem? — Obecne pokolenie odstrzeliło się od Boga i przekonania konieczności pracy: jakiemże będzie potomstwo? a jakiemi będą wyrosłszy dzieci nieprawego łoża, których tysięcy nie trudno się doliczyć. A skoro nastąpią nieurodzaje, które żadnego pokolenia dotąd nie mijały: cóż będzie z ludzi nienauczonych pracy, kiedy ci, którzy w niéj wyrośli, jąć się jéj nie chcieli?

Dziś lud pracować nie rad, chociaż niedawną nędzę pamięta; czyliż dzieci jego pilniejszemi będą?

Ciężary opłacane gotowizną mają go pośrednio niewolić do pracy? Przypatrzmy się bliżéj téj prawdzie. Czy lud wiejski w miarę wzmagających się opłat rządowych rzeczywiście więcéj robi? Nie! i owszem mniéj; chcąc zaś gotowego grosza uzyskać, pomnaża cenę najmu.

Tak wiadomo, że górale nieumieją sierpem żąć; nie użnie ledwie półkopy trzy-piędziowych snopków. A żądanie za tę robotę, jakie? oto dwa złote polskie na dzień; któż więc opłaca ciężary włościańskie? ten kto ich przynająć musi tj. szlachta i księża z majątku swego. Powtarzam, z majątku swego, bo im tego nikt nie wróci. Trzeba zaś wiedzieć, że teraz i księża nawet ruskiego obrządku, którzy zwykle więcej wpływu gospodarskiego na lud miewali, niemogą robotnika na czasie dostać. Tracąc na gospodarstwie podwójnie: raz przez opóźnienie robót, powtóre przez wygórowany na

ma w niéj za sobą sprawiedliwość, czy mniemany austryacko-pruski absolutyzm, czy duńska demokracya? Gdyby nie było wiadomo, pod jakiemi wpływami dzisiejsza *Presse* zostaje, artykuł jéj, o którym tu mowa, uważany za prywatną pisarza ekspektoracyą, byłby przeszedł niepostrzeżony, a przynajmniéj nie byłby podniesiony przez dzienniki niemieckie, co i mnie spowodowało do powiedzenia o nim słów kilka.

Zawiązał się tu komitet wsparcia dla nieszczęśliwych Moguncyan. Toż samo donoszą i z innych stron Niemiec. Domysł, że wybuch wieży prochowéj nastąpił w skutku zbrodni, nabiera coraz więcéj pewności. Podejrzenie pada na podoficera artyleryi austryackiéj nazwiskiem Wimmera, który ścigany jest listami gończymi, lubo podobniejszem jest do prawdy, że sam znalazł śmierć śród wybuchu.

N. Pan mieszka już w Charlottenburgu, dokąd przybył powozem, nie doznawszy żadnego zmęczenia. Aleksander Humboldt ma się lepiéj. Całe prawie miasto choruje na katar lub grypę, lubo dotychczas pogoda była wcale przyjemna, bo ani wietrzna ani dżdżysta.

Rzym 19 listopada.

α. Odebrawszy wiadomość o chorobie księżnéj Amalii stryjecznéj siostry króla neapolitańskiego, która zmarła w Puzzuoli 6go b. m. Wielka księżna Toskańska z hrabią Trapani pospieszyli wyjechać do Neapolu w nadziei, iż żywą jeszcze zastaną i zamknąć jéj oczy zdołają. Przejechawszy przez Rzym, w Gaecie dowiedzieli się dopiero że żyć przestała; otrzymawszy zaś tę bolesną wiadomość zabawili kilka dni z królem i królową neapolitańską w pałacu Capodimonte wspólne dzieląc żale. Po tych smutnych odwiedzinach pożegnawszy królewską rodzinę, napowrót wstąpili do Rzymu, gdzie tą razą w towarzystwie margrabiego Bargagli posła toskańskiego w Rzymie i komandora de Martino pełnomocnika króla Obojga Sycylii w témże mieście, byli na posłuchaniu u Ojca świętego, który ich pocieszał i wzmacniał ze zwykłą swoją dobrocią i z tym darem natchnionéj wymowy i niebieskiego namaszczenia, jaki tylko Pius IX posiada. Nie długo potém wysocy goście opuścili wieczne miasto udając się do Florencyi.

D. 15 w prywatnéj kaplicy monsign. Ligi-Bussi arcybiskupa Ikońskiego i vice-gerensa Rzymu odbył się chrzest żyda Jakóba Servadio z Ankony, który przybrał imiona Augustyna-Maryi-Wincentego Regisa. Ma on lat 19 i poszedł za przykładem całéj swojéj rodziny już oddawna nawróconéj.

D. 16 rano otwartym został ze zwykłemi formalnościami trybunał *della S. Rota Romana.* Po mszy na wezwanie Ducha ś. prałaci audytorowie zgromadzili się wszyscy dla wysłuchania mowy zagajającéj otwarcie trybunału, jaką miał monsg. Rodriguez y Sanchez.

W sobotę 14go umarł w Rzymie znany włoski literat Wincenty Prinzivalli, redaktor rzymskiego dziennika *l'Eptacordo.*

Pleban poeta z miasteczka Polo X. Karol Ripandelli, o którym już była mowa w rzymskiéj korespondencyi z powodu sonetu jaki deklamował przed Papieżem w chwili kiedy z karety wysiadał wydał teraz w Rzymie poemat o podróży Ojca świętego p. n.: *Il Trionfo della Fede e dell'Amore nel glorioso viaggio di Pio IX pe'suoi Stati* (Tryumf wiary i miłości w chwalebnéj podróży Piusa IX po swojem państwie).

Naszych ziomków coraz się więcéj zjeżdża do Rzymu, ale podobno iż towarzystwo polskie będzie tutaj podzielonêm na wiele odrębnych wcale kółek. Czy zaś to dobrze lub źle, niech o tém zawyrokują nasi moraliści i literackie kraju naszego wyrocznie; to tylko pewna, iż w Rzymie salony polskie układają się i stopniują wedle rozmaitych nie już politycznych, ale religijno-moralnych barw i odcieni, a każdy odcień jak odrębny system planetarny miewa swoją oś obrotu, swe słońca, księżyce i satelity. Teofil Lenartowicz jest w Rzymie od dziesięciu dni i całą zimę tu przepędzić zamierza. Zapowiadają także przybycie autora „Krewnych" p. Korzeniowskiego.

Kraków 26go listopada. Ck. Prezydium krajowe udzieliło posadę katechety opróżnioną przy głównéj i niższéj realnéj szkole w Wadowicach kooperatorowi parafii wadowickiéj, Józefowi Protznerowi.

Gmina miasta Wadowice oświadczyła, iż dla katechety przy powyższéj szkole płacić będzie mieszkanie w ilości złr. 60 rocznie z funduszów miejskich.

Wiedeń 26 listopada. *Gaz. Wied.* zaczyna ogłaszać składki wpływające na rzecz poszkodowanych w Moguncyi. JCW. Arcyks. Albrecht przeznaczył na ten cel 1000 złr.; Arcyksiążęta Karol-Ferdynand, Wilhelm, Józef, Leopold, Ernest, Zygmunt, Rajner i Henryk po złr. 500.

— Projekt do budżetu miasta Wiednia na rok skarbowy w tym miesiącu rozpoczynający się, przedstawia: Dochody zwyczajne 2,173,150 złr., nadzwyczajne 401,533 złr. razem 2,574,683 złr. Rozchody zwyczajne 3,147,767 złr., nadzwyczajne 1,408,163 złr., niedobór w r. z. niepokryty 28,981 złr.; razem 4,585,111 złr. Pozostaje niedobór 2,010,428 złr.. który postanowiono zebrać przez rozłożenie go na gminę w miarę płaconych podatków skarbowych.

— *O.-D. Post* pisze: W świecie naszym finansowym sprawiło wrażenie, że rada zawiadowcza kolei nadwiślańskiéj tudzież kolei zachodniéj, zawezwane były do specyalnéj narady przez p. Ministra skarbu. Gdy obie te rady mają się jutro i pojutrze ze sobą naradzać, przeto słusznie sądzić można, że wkrótce przedsiębrane będą kroki mające na celu ułżenie targowi akcyjnemu pod względem obu tych kolei. O ile słychać, najwięcéj ma za sobą głosów plan zebrania potrzebnego kapitału w formie pożyczki loteryjnéj. Bliższe szczegóły tego planu nie są dotąd znane.

Instrukcya

tycząca się wykonania patentu z dnia 5go lipca 1853, pod względem zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych (ciąg dalszy).

§ 73. Jeżeli nie przyjdzie do jakiejkolwiek ugody, należy zebrać i jasno przedstawić wszystkie te stósunki i okoliczności, o które idzie przy rozstrzyganiu kwestyi:

a) czy i w jaki sposób ma nastąpić zupełne zniesienie praw, lub czy tylko ich uregulowanie ma się odbyć;
b) czy i w jaki sposób pewna przynajmniéj część użytkowania niedałaby się znieść, i o ile przeto jeszcze regulacya ma się odbywać;
c) czy nakoniec nie da się regulacya ograniczyć na czas pewien, po upływie którego miałoby nastąpić zniesienie (§ 13 patentu).

Komisya miejscowa przy tych dochodzeniach ma zarządzić potrzebne opinie biegłych sobie przydanych według przepisu § 64 téj instrukcyi.

§ 74. Komisya miejscowa przy tych dochodzeniach kierować się powinna wedle zasad patentu w tych jego przepisach:

1) że prawa stanowiące przedmiot patentu mają być zniesione za wynagrodzeniem, i tylko o tyle mają być uregulowane, o ile zniesienie nastąpić nie może (§ 4 patentu);

2) że zniesienie wtedy tylko albo całkowicie albo przynajmniéj częściowo następuje: a) kiedy i jak dalece przez zniesienie i sposób jego uskutecznienia zwykłe prowadzenie głównego gospodarstwa w posiadłości bądź uprawnionéj bądź obowiązanéj nie zostanie zagrożone w sposób nie dający się wynagrodzić, i b) kiedy i jak dalece nie wynikną ztąd przeważne szkody dla rolnictwa krajowego (§ 5 patentu);

3) że sama regulacya nawet musi być w taki sposób urządzoną, aby przez nią otrzymać o ile można jak największe uwolnienie gruntu od ciężarów. (§ 4 patentu).

§ 75. Komisya miejscowa jeżeli uzna, iż wyczerpanemi zostały dochodzenia co do wszystkich stósunków i okoliczności stanowiących przy rozstrzyganiu o możności zniesienia lub uregulowania jak również rozciągających się zawsze przy znoszeniu także i co do sposobu wynagrodzenia i co do przypadku przewidzianego w § 21 patentu, przystąpi do zamknięcia pertraktacyi ze stronami do tego zawezwanemi.

Strony uwiadomione będą o głównych rezultatach dochodzenia i opinii biegłych, i zawezwane, aby podały do protokółu wzmianki jakie im się potrzebnemi wydawać mogą.

§ 76. Komisya miejscowa winna tę tak zakończoną pertraktacyę wraz ze wszystkiemi do niéj odnoszącemi się aktami i ze swemi wnioskami przedłożyć komisyi krajowéj do orzeczenia, a to;

a) w przypadku, jeżeli co do punktów *a-f* § 7go patentu ani do ugody nie przyszło, ani nie uzyskano wyroku (§ 71 instrukcyi), w celu wydania wyroku podług §§ 10, 11, 12, 13, i 14 patentu;
b) w przypadku, jeżeli punkta *a-f* § 7go patentu już przez porozumienie się lub ostateczny wyrok oznaczone zostały, w celu wydania orzeczenia podług §§ 13 i 14 patentu.

§ 77. Jeżeli komisya krajowa uzna potrzebę uzupełnienia dochodzeń lub zaprzysiężenia przez strony (§67 instrukcyi), wtedy w pierwszym razie zwróci akta komisyi miejscowéj z odpowiedniemi poleceniami, a w drugim przypadku zarządzi odebranie przysięgi przez sędziego właściwego strony lub przez komisyę miejscową.

Jeżeli przedłożony akt dochodzenia wyczerpuje przedmiot i jest gotów do wydania orzeczenia, wtedy komisya krajowa przystępuje do wydania wyroku, pilnując przepisu zawartego w § 34 patentu przez zawezwanie *a-f* § 7go patentu.

§ 78. Komisya krajowa winna przy orzekaniu nad punktami spornemi wedle § 10 patentu z d. 5go lipca 1853, wziąść pod rozwagę istniejące dowody i dokładnie je zważywszy, osądzić moc przekonywającą każdego z osobna dowodu według istotnych zasad postępowania sądowego.

Zostawia się wszelako jéj uznaniu, nadać takim nawet dokumentom i zeznaniom świadków moc zupełnego dowodu, którymby według przepisów postępowania sądowego na téj mocy zbywało, a to jeżeli okoliczność mająca przekonać albo zaprzysiężoną będzie w uzupełnieniu przez stronę, albo jeżeli po dojrzałéj rozwadze okoliczności zachodzących, nie może być jakakolwiek uzasadniona wątpliwość przeciwko słuszności tego dowodu podniesioną.

§ 79 W zasadach rozstrzygających wyroku, okoliczności faktyczne za podstawę mu służące a przez komisyę krajową przyjęte za prawdziwe albo za dowiedzione, muszą być w każdym razie dokładnie podane wraz z przytoczeniem dotyczących motywów, jak również podane być muszą przepisy prawne, na jakich wyrok się opiera.

§ 80. Komisya krajowa sama udzieli stronom wyroki swoje wymotywowane.

Doręczanie wyroków uskutecznianem będzie przez urzędy powiatowe lub przez komisyę miejscową, która zawsze o wydanym wyroku ma być zawiadomioną i doręczy go stronom lub wyznaczonym do przyjmowania pełnomocnikom.

§ 81. Jeżeli wypadnie komisyi krajowéj potwierdzić podług § 51 téj instrukcyi przedłożoną sobie ugodę, wtedy całą osnowę umowy potwierdzonéj udzieli stronom w sposób przepisany w § 80.

ROZDZIAŁ II.

O dochodzeniu i ustaleniu wszystkich szczegółowych postanowień wyroku zniesienia lub uregulowania.

§ 82. Gdy stosunki faktyczne i prawne prawa użytkowania określone zostały przez potwierdzoną ugodę stron lub prawomocne orzeczenie, i w tenże sposób następnie określonem zostało: a) że prawo użytkowania albo zupełnie albo częściowo albo też na pewien czas oznaczony jest uregulowanem (§ 15 patentu); b) że zniesienie jego nastąpić ma, i jak dalece, a następnie w jaki sposób (§ 24 patentu); wtedy w przypadku; a) muszą być dokumentnie określone szczegółowe postanowienia téj regulacyi pod każdym względem, a zatem pod względem obszerności, miejsca i sposobu jéj uskutecznienia, pod względem czasu, trwania i miary użytkowania i td. bacząc przy tem, aby o ile można najbardziéj uwolnić ziemię od ciężaru i mając na pamięci §§ 16 do 23 patentu; w przypadku zaś b) w umyślnym wyroku wyrażone być musi zniesienie prawa użytkowania i wchodzącego w jego miejsce wynagrodzenia.

§ 83. Komisya krajowa, w celu wydania od siebie wyroków co do regulacyi i zniesienia, które w każdym razie zawierać także w sobie muszą epokę wejścia w wykonanie regulacyi lub zniesienia, winna téj zazwyczaj komisyi miejscowéj polecić potrzebne dochodzenia, pertraktacye i wnioski, która prowadziła pertraktacyę co do faktycznych i prawnych stosunków, tudzież co do możności zniesienia lub zregulowania uprawnienia kwestyonowanego, i ku temu przesłać tejże komisyi miejscowéj dotychczasowe akta pertraktacyjne z poleceniami uznanemi za potrzebne lub stósowne.

§ 84. Przy rozpoczynaniu pertraktacyi o regulacyę lub zniesienie, ma również służyć za prawidło, że co do każdego oddzielnego zgłoszenia osobne odbywać się ma postępowanie. Wszelako naczelnikowi komisyi lokalnéj pozostawione jest do woli i szczególnéj jego rozwadze zaleca się, aby gdzie się stósowną okaże być rzeczą, kilka pertraktacyj wymagających równoczesnego baczenia z powodu wzajemnych stosunków swoich, połączył z sobą i za jednym razem je prowadził.

Szczególniéj musi się to odbywać przy regulacyi gdzie zachodzi przypadek odnoszący się do § 21 patentu, to jest, kiedy dochód z gruntu obciążonego na pewien czas lub trwale nie wystarcza na pokrycie należytości obliczonych wszystkich mających prawo użytkowania, a co do takowych oddzielne były zgłaszania i pertraktacye. Również w razie znoszenia ciężarów przez odstąpienie gruntu, ściągnąć razem należy wszystkie te pertraktacye, które się odnoszą do jednego i tegoż samego przedmiotu obciążonego, o ile takowy służyć ma za środek do zniesienia, lub o ile ma iść na podział.

§. 85. Przy pertraktacyi o zniesienie lub uregulowanie, wolno zawsze stronom umówić się co do zgodnego wykonania czynności zniesienia lub regulacyi, i w téj mierze odstąpić nawet od uprzedniego wyroku, jeżeli umowa taka wypadnie pod każdym względem z zupełném obustronném zadowoleniem i jeżeli się niesprzeciwia przepisom §. 5go patentu, a wedle §. 9go tegoż patentu niepodpada żadnéj przeszkodzie.

Komisarz kierujący pertraktacyą, obowiązany jest dążyć do podobnéj umowy w każdym razie bez względu na stadium w jakiém się postępowanie zniesienia i regulacyi znajduje, i umowę tę przedłożyć powinien komisyi krajowéj dla zgotowania dokumentu.

§. 86. Komisya miejscowa powinna projekt aktu regulacyi odpowiadającego we wszystkich względach postanowieniom §. 14go patentu i §. 82go instrukcyi, przygotować jako podstawę dalszéj pertraktacyi ze stronami, i o ile w to wchodzić będą czynności wymagające szczególnych znajomości fachowych, użyć ma ku temu pomocy przydanych sobie biegłych. (D. c. n.)

Niemcy.

Na przeszłéj sesyi izb pruskich uchwalono prawo pociągnięcia towarzystw akcyjnych do płacenia podatku zarobkowego. Wyjęte były od tego towarzystwa kolei żelaznych. Prawo to teraz dopiero ogłoszonem zostało, gdyż sankcya korony nastąpiła dopiero 18go listopada. Rząd zamierzył był podnieść podatek zarobkowy w ogólności, lecz projekt jego nie znalazł w izbach przyjęcia, a te natomiast uchwaliły pomienione prawo o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych. Podatek wchodzi w wykonanie od nowego roku i wynosi pięćdziesiątą część summy procentów i dywidend wypłaconych w każdym upłynionym roku akcyonaryuszom; jeśliby zaś wysokość podatku tego nie dochodziła 36 tal.; najmniéj 36 talarów płacone być winno. Towarzystwa zagraniczne także są do tego podatku obowiązane

— Rząd pruski poszedł za przykładem austryackiego, i wstrzymał wydawanie konsensów na towarzystwa akcyjne. *Zeit* pisze w téj mierze: Słyszeliśmy, że minister handlu zwrócił uwagę rządów królewskich (prowincyonalnych), na to, że obecny stan targu pieniężnego we własnym interesie wielkiéj liczby uczestników nowych towarzystw akcyjnych, dopiero zakładać się mających, zniewala, aby tymczasowo wstrzymać przedstawienia ich o potwierdzenie królewskie statutów, dopóki stosunki nie okażą się przyjaźniejsze zawiązaniu takich przedsiębiorstw. Dopóki to nie nastąpi, podania o potwierdzenie królewskie konsensów już przedstawionych, muszą pozostać nietknięte, o czém należy zawiadomić osoby interesowane.

Książę Pruski przeznaczył 10,000 tal. na wsparcie poszkodowanych w Moguncyi. Teatra berlińskie

---

jem, niszczeje szlachta na majątkach i niechybnie zaginie jeżeli tak potrwa.

Dalszem i niby więcej obiecującem środkiem zapobieżenia złemu są szkoły wiejskie. Piękna to rzecz! ale spoglądnijmy z zimną krwią na owe szkoły, czemże są? Oto zakładami, gdzie wykładają języki, czyli zakładami *ligwistycznemi!* Tego mi przecie nikt niezaprzeczy kto tylko zna szkoły. Dzieci uczyć czytać i tylko pisać: to za mało! więc ich uczą mów różnych.

Jeżeli ludowi naszemu moralnie niczego już niepotrzeba, jeno mów: to szczęść wam Boże, panowie nauczyciele, wykładacze Gramatyk i Ortografii!

Swiat tymczasem pójdzie swą koleją. Po latach sytych przyjdą głodne. Czy tam cholera od Paryża idąca, czy żółta febra która się w Lizbonie z bydlęcych skór wywiązała, czy jaki inny pomor, mniejsza o to! dość że przyjdzie: a biedactwo padając z głodu po drogach będzie się doskonalić w lingwistyce! Szpichlerze, owa faraońska, a u nas Kazimierzowska instytucya niezażegnają głodu. Bo ongi bywały po dworach siedmioletnie sterty i spichlerze do tego pełne, a głód był sobie głodem. Cóż dopiero teraz?

Podobnoby lepiej było wrócić do dawnéj edukacyi: Mniej mów, a więcej pracy ręcznej i posłuszeństwa przeznaczeniu swemu. Są podziś dzień wsie gdzie szkółek niebyło, a ludzie czytać umieją. Nie mówi to, że szkółek nie trzeba: owszem są koniecznemi. Lecz zważywszy: że byt materyalny ludu na przyszłość zupełnie od chwilowego urodzaju zależy, zważywszy, że obecnie w szkółkach mów tylko uczą a roboty i pilności tylko opowiadaniem lub z książki; zważywszy: że opowiadaniem żaden cygan syna kowalstwa niewyuczył;— wynika żeby trzeba dzieci uczyć rzeczywistej pracy i pilności, aby dokładając sił i pracy, pomogła zasobów żywności na czasy głodne przysporzyć. Po staremu zaś mówiąc: Pracą, ale nie językami tylko trzeba uczyć dzieci wiejskie P. Boga chwalić, lenistwo złego początkiem.

Szkółki wiejskie powinny być: rolniczo gospodarskiemi z oddziałami religii, czytania, pisania i liczb. Rolnictwo i gospodarstwo powinno się wykładać robotą w polu, a zimą w domu. Mamy zakłady gospodarcze w kraju, może się wywiąże z tego i szkoła nauczycieli wiejskich.

Czemu w szkołach wojskowych nie uczą orać i siać, tylko bronią robić? A w wiejskich szkołach *lingwistów* tylko mamy tworzyć?

Żydzi kilkoletnim dzieciom tłómaczą znaczenie wexlu i pieniędzy — więc są dobremi do kupua i sprzedaży: wiejska młodzież z gramatyki ma się nauczyć: rano wstawać, poganić, grabać, sprzęt naprawić. Coby żydzi powiedzieli na taki sposób?

W sytych więc latach wypadałoby coś w téj mierze uczynić bo później to pżno. Marnieją pokolenia a oświata idzie wstecz; tego Stwórca nie chciał.

Fundusz na szkółki najlepszy w robociźnie: boć by to i na starych szłołą było a gospodarce krajowéj zyskiem: Ile dni odrobionych tyle niezmarnowanych.

W końcu wypada mi dodać: że prawie wszyscy doskonali złodzieje umieją czytać i rozumieją jaką drugą mowę, robić im się tylko niechciało. Filologia niebywała tarczą przeciw siódmemu przykazaniu. S. M.

Wiadomość Artystyczna.

Dawno już nie mieliśmy przyjemności pisać o pracach naszych malarzy krakowskich; najpewniej dla tego że niesłychać było o nowych płodach ich pędzla. Wszakże miło nam przerwać to milczenie, które przy zbliżającej się wystawie byłoby nieusprawiedliwionem — tą wiadomością: że p. Leopolski który zaszczytnie dał się poznać w rodzajowych swych kompozycyach, wykończył olejny obraz mogący go stawić w rzędzie najlepszych polskich rodzajowych malarzy. Jest to scena przed karczmą, scena niby przedjarmarczna; na samym gościńcu arendarz z synkiem swoim, opadają krakowskich wieśniaków i widać kupują od nich jałówkę prowadzoną na powrozie. Chciwość kupca, niedowierzanie i niepewność sprzedawców, pochwycone są z wielkim talentem obserwacyjnym nietylko w wyrazie twarzy ale i ruchów. Wszystkie akcessorya studiowane są z natury — światło i cienie rzucone rozumnie, a harmonijny ton rozlany na całym obrazie. Znać tu siłę kolorytu, znać trafność, która choć jeszcze szuka, ale umie znaleść i wybrać szczęśliwie. Jeżeli tylko p. Leopolski przy tym jednym rodzaju zostanie i jemu poświęci się wyłącznie, tuszymy sobie, że pójdzie daleko i stanie się jednym z najulubieńszych rodzajowych malarzy.

skie ogłosiły widowiska na ten sam cel. Po wszystkich miastach otwarto składki, spodziewać się więc należy, że będą one z całych Niemiec obficie wpływać.

Dzienniki niemieckie podają wiadomość, jakoby ciało artylerzysty austryackiego podoficera Wimmera, na którego padało podejrzenie podpalenia prochowni mogunckiéj, znalezione było w Renie. Dzienniki te biorą stąd pochop do twierdzenia, że Wimmer odebrał sobie życie. Przypuściwszy nawet, że mógł on ujść żywo podpaliwszy prochy, co niezmiernie trudném jest do uwierzenia, cóż mogło go spowodować szukać śmierci w wodzie, mogąc ją znaleść w prochowni? Jeżeli ciało Wimmera znalezione istotnie zostało w Renie, to tém bardziéj wątpić należy, aby on był podpalaczem. Prawdziwy sprawca zginął zapewne, i nigdy wiadomym nie będzie. Twierdzą wprawdzie, że widziano przed katastrofą w oknie wieży człowieka w szarym austryackim płaszczu, lecz ani w wojsku austryackiém ani w pruskiém niebrak nikogo: są żywi, zabici i ranni.

R o s y a.

Znany w Europie a wielkiego wzięcia używający w Rosyi profesor historyi w uniwersytecie moskiewskim Pogodin, jeden z naczelników stronnictwa słowiańsko-rosyjskiego, który już nieraz zabierał głos w sprawach politycznych a przed rokiem ogłosił w *Nordzie* rozprawę w formie listu, w któréj wyjaśniał postępowanie Rosyi w sprawie wschodniej i starał się okazać jak wielkie błędy popełnił rząd rosyjski poświęcając polityce zachowawczej interesa własne i plemienia słowiańskiego, a której to rozprawy treść podaliśmy w swoim czasie wraz z naszemi uwagami,— ogłosił znów teraz w *Nordzie* drugą rozprawę, o dalszym biegu polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj w Rosyi. Podajemy tu treść i niektóre wyjątki z téj rozprawy napisanej w formie listu do dyrektora *Nordu*, datowanego w Moskwie 7 listopada, a do zamieszczenia treści i wyjątków listu Pogodina, skłania nas i to, że można go uważać za głos i opinię silnego odcienia w stronnictwie słowiańsko-rosyjskiem.

„Dobre przyjęcie jakiego doznał od wielu znakomitych członków dziennikarstwa europejskiego list mój pierwszy tobie panie dyrektorze przysłany włożyło na mnie obowiązek ogłaszania dalej uwag moich nad biegiem polityki wewnętrznej i zewnętrznéj w Rosyi. Nagła jednak słabość wstrzymała mię aż do dziśdnia w wypełnieniu tego obowiązku. Korzystając dzisiaj z wyzdrowienia biorę pióro,— lecz mnogość przedmiotów, o których winienem mówić, sprawia mi kłopot. Uczuliśmy tu w Rosyi tchnienie życia nowego a myśl działa i pracuje. Chiałbym wam mówić o wielu rzeczach, lecz z drugiej strony czuję pewien rodzaj obawy; jest to skutek więzów jakiemi dotychczas krępowano objawienie myśli. Zresztą piszę dzisiaj dla publiczności obcéj i w obcym języku, piszę jako obywatel Europy...“

W dalszym ciągu listu wylicza najprzód Pogodin powody niechęci i żale jakie mają Rosyanie do Anglii i Austryi a szczególniéj dlaczego najwięcéj nienawidzą Anglików, którzy tak nielojalnie względem Rosyi zawsze postępowali, ostatnią wojnę w barbarzyński sposób prowadzili, a zawsze wszelki środek dla własnéj korzyści chwycić się są gotowi. Mimo tego gdy Rosyanie dowiedzieli się o strasznych niebezpieczeństwach jakie zagrażają całéj ludności angielskiéj w Indyach, zapomnieli, iż Anglicy są ich nieprzyjaciołmi, ujrzeli w nich tylko europejczyków i uczuli dla nich żywe współczucie. Wśród takiego zwrotu opinii rosyjskiéj tem mocniéj uczuli się Rosyanie obrażeni rzuconem przez dzienniki angielskie podejrzeniem, że intrygi rosyjskie wywołały powstanie w Indyach. „Intrygi rosyjskie? czyż Anglicy sądzą o nas według siebie samych!“ woła w oburzeniu p. Pogodin, a dalej usiłuje jednostronnie przytaczanemi faktami dowieść, że Rosya postępowała zawsze prawowicie i nie używała środków jakich chwytały się przeciwko niéj inne mocarstwa. Przytacza on, iż rząd rosyjski nie chciał dać nigdy żadnéj pomocy i wsparcia 30 milionom Słowian żyjących po zagranicami Rosyi, że odpychał ich gdy się co chwila rzucały z całem sercem w objęcia rosyjskie, i czynił wszystko, aby się od nich oddalić. Przytacza daléj, że Rosya przez swe wojny i zwycięstwa nad Turcyą ocaliła Mołdawię i Wołoszczyznę od jarzma, zagwarantowała ich prawa, mimotego nie zyskała silnéj partyi w tych krajach. Lecz przez te przytoczenia autor nie dowodzi tego co dowieść zamierzał. Prawda, że Rosya nie niosła szczeréj pomocy innym Słowianom i odpychała ich od siebie, którzy jednak nie rzucali się w objęcia rosyjskie z całem sercem i duszą, jakto autor twierdzi; prawda że Rosya traktatami po zwycięstwach nad Turcyą gwarantowała nietylko prawa Mołdawii i Wołoszczyzny lecz i wpływ swój na te kraje; lecz w obu tych działaniach miała na celu własny, może źle zrozumiany interes państwa. Co sam autor przyznaje pisząc daléj następujące słowa: „Nie sążto dostateczne dowody zaślepienia naszéj ostatniéj polityki;“ i mówiąc wyżéj: „nietylko ze Słowianami postępowała tak nasza polityka której głębokość i bystrość wychwalali nieprzyjaciele nasi chcąc nas uśpić pochwałą, gdy tymczasem polityka ta mogła się jedynie szczycić pięknością stylu w swych notach pisanych po francusku.“

Wyśmiawszy w tych słowach dawną politykę rządu rosyjskiego i usiłowawszy okazać w kuńcu faktami jéj mylność i zaślepienie, chociaż z początku bezinteresowność jéj i prawowitość dowieść zapowiedział, tak dalej pisze p. Pogodin:

„Lecz w Rosyi otwiera się teraz nowa era. Dzięki wspaniałomyślności naszego cesarza, zaczynamy mówić, rozprawiać o wszystkich wielkich sprawach publicznych. Podobna zmiana w systemie polityki wewnętrznéj pociągnie za sobą koniecznie zmianę w naszej polityce zewnętrznej. Bezwątpienia rząd przyjmować i otrzymywać teraz będzie uwagi, wskazówki, przestrogi, których dawniej nie mógłby otrzymać za żadną cenę. W Eriwanie i Edźmiadzinie można przecież lepiej niż w Petersburgu wiedzieć i sądzić o tem co się dzieje w Diarbekirze lub w Teheranie, a w warowni Perowskiego można znać lepiej drogi komunikacyjne z Chiwą i z Bocharą niżeli znają je w Moskwie. Prócz tego pokładamy ufność w naszym ministrze spraw zagranicznych; jest to prawdziwy Rosyanin i prawdziwy książe, który już zdobył nasze współczucia: zrozumie on swoje zadanie, a pamiętając na spadek patryotyczny zostawiony mu przez Panina, Bezborodkę i Rostopczyna, nie odwróci swego ucha i przysłuchiwać się będzie uważnie słowom opinii publicznej, która już zaczyna podnosić swój głos narodowy, nauczający zawsze i użyteczny.

Otóż jakie jest zdanie u nas w Moskwie o stronie politycznéj sprawy indyjskiéj. Wyprawa rosyjska do Indyj wschodnich jest zawsze możebna; Aleksander Macedoński dowiódł tego na 330 lat przed narodzeniem Jezusa Chrystusa. Napoleon I nie rozporządzając jeszcze wynalazkami naszego czasu, pochwalił ją w swym planie przedstawionym cesarzowi Pawłowi, który — a to jest godne uwagi — dziwnym zbiegiem okoliczności umarł nagle z ataku apopleksyi w téj właśnie chwili, gdy postanowił plan ten wykonywać. Lecz rząd nasz nie marzy o ile wiem, o wyprawie do Azyi.

Ale nawet bez wielki j wyprawy, zręczna jakakolwiek demonstracya, do wykonania któréj można zawsze wynaleść powód dostateczny, a nawet słuszną przyczynę, mogłaby znacznie zwiększyć kłopoty Anglików w dzisiejszych czasach. Lecz rząd nasz nie chce ani robić jakiéjkolwiek demonstracyi przeciwko Anglikom, ani powiększać ich kłopoty.

W zamian za taką wstrzemięźliwość w chwili tak przykréj dla Anglii, czyż Rosya nie ma prawa — zapytują się sami siebie Rosyanie — przyjąć jakąkolwiek korzyść, jak to uczyniła Anglia w chwili gdy Rosya była w kłopotach, w kłopotach wywołanych przez samychże Anglików?

Głucha wieść krążyła w dziennikarstwie europejskiem o powróceniu Gibraltaru Hiszpanom, a Malty Francuzom, w zamian za pomoc, którą Francya miała dać Anglii. I cóż? czyż sama Rosya, mimo swéj 70 milionowéj ludności, mimo swego sąsiedztwa z teatrem dzisiejszych wypadków, mimo swych związków z Azyą Mniejszą, mimo łatwości z jaką może szkodzić Anglii — samaż Rosya jedynie nie powinna się niczego spodziewać, nie powinna marzyć o powrocie choć części tego co straciła? Czyż postępowanie podobne nie byłoby za wspaniałomyślne, jeżeli go nie chcemy inaczéj nazwać?

Lecz ponieważ postanowiliśmy pozostać nieczynnymi widzami wypadków bieżących, wzbraniając się pod jakimkolwiek pozorem wyciągnąć z nich korzyść, dla czegóż przynajmniéj nie dać uczuć Anglii całéj wartości naszych względów i powodów. Dla czegoż nie znaglić jéj do uznania naszéj wspaniałomyślności i bezinteresowności? Tak oto myśli i rozumuje pod politycznym względem stara partya moskiewska w sprawie indyjskiéj.“

Pod względem ludzkości, mówi dajéj Pogodin, życzą Rosyanie Anglikom pomyślności zupełnéj i przywrócenia ich władzy w Indyach; życzą sobie ażeby wszystkie narody europejskie utwierdziły swą władzę coraz silniéj w innych częściach świata, by te osady europejskie przyjęły w swoje łono zbytek ludności europejskiéj i zachowały starą Europę od zamieszek i niebezpieczeństw wywołanych przez proletaryat i ubóstwo; życzą sobie tryumfu europejczyków w innych częściach miasta, bo według Pisma, Sem i Cham powinni pokłonić się Jafetowi.

„Lecz życząc szczęścia Anglikom i prędkiego końca wojny wewnętrznéj, pragniemy równocześnie wzrostu bytu moralnego i umysłowego wszystkich tych ludów wschodnich postawionych przez los pod panowaniem angielskiem; pragniemy ażeby Anglicy stawili się w miejscu tych ludów, i z tego miejsca i nie według swego sposobu, starali się popchnąć Hindusów naprzód krokiem pewnym choćby wolnym. (Autor przyjąwszy przez wzgląd na Rosyę jedną niesprawiedliwość, musi przez wzgląd na ludzkość postawić niemożebność każąc Anglikom stawić się na miejscu Hindusów i w sposób odpowiedni naturze indyjskiéj popchnąć Indyan naprzód. P. R. Cz.). Wraz z temi pisarzami angielskiemi, którzy mają choć cokolwiek bezstronności i ludzkości, potępiamy władzę (Kompanią) mającą za jedyny cel tuczyć się łupami ujarzmionych; potępiamy wyzyskiwanie nieszczęśliwych Hindusów wszelkiemi niegodnemi środkami używanemi dotychczas przez Anglików i innych europejczyków. Skargę tę zanosimy nie tylko przeciwko Anglikom, lecz również przeciwko Holendrom, Hiszpanom, Włochom, a nawet przeciwko samym Rosyanom. Cóż uczynili dotąd ci europejczycy dla podbitych ludów Afryki i Ameryki, dla pokoleń fińskich na północy?

Negry! Eskimowie! Czukcze! Dla czegóż mówię tylko o czarnych, o czerwonych, i żółtych. Jakiżto jest los białych postawionych pod władzę obcą.... Wstyd, okropność i hańba! Ileżto mimo tego pochwał na cześć postępu i cywilizacyi! ileż gorących rozpraw o handlu Negrami! Jakąż wielką siłę mają u niektórych te dwa słowa: Wiek dziewiętnasty! Prawda że w XIXym wieku jeździ się szybko kolejami żelaznemi, pływa bezpiecznie na bystrych parowcach, pożywa się potrawy przywiezione ze wszystkich pięciu części świata i zalewa wybornym winem; spoczywa na miękkich dywanach wśród murów błyszczących od złota, marmurów i drogich materyj; prawda że co wieczór nasze oczy i uszy są czarowane przez wziętych artystów zyskujących do 200,000 franków rocznie, wszystko to prawda i wielka prawda. Tak jest! sztuki i nauki doszły dzisiaj do wysokiego stopnia doskonałości, lecz przy téj doskonałości, więcéj pozornéj niż rzeczywistéj, jakiżto jest stan większéj części ludności europejskiéj? Zapytuję się o to ja, który nie jestem ani komunistą ani socyalistą.

Od tych narodów podbitych, o których mówiłem, od nieszczęśliwych Indyan i Negrów przejdę teraz do narodów które panują i posiadają. Cóż powiecie o 10 milionach ubogich w Anglii? O nieobrachowanéj liczbie proletaryuszów we Francyi? O tém mnóstwie rodzin w Niemczech ograniczonych w zaspokojeniu swych pierwszych potrzeb, i których karawany ciągną codzień szukać za morzami chleba? O strasznem i smutném położeniu Hiszpanów? O rozbojach we Włoszech? O zdziczeniu Sycylii? O tłumach lazaronów neapolitańskich dla których bruk jest mieszkaniem, a pożywieniem muszle wyrzucone przez morze? Co powiecie nakoniec o większéj części wieśniaków rosyjskich żywiących się przez cały rok zupą z kapusty i suchym chlebem, gdy tymczasem corocznie wyprawiamy do innych krajów zboże za wiele milionów; przepędzających długie noce w ciemności, bo nie mają czém świecić lub palących kagangi rzucające słabe światło na zadymione izby, gdy tymczasem corocznie wyprowadzamy za granice tysiące baryłek łoju; chodzących w chodakach z kory, gdy corocznie wyprowadzamy za granicę skór i wełny za miliony. Lecz dla wieśniaków rosyjskich świta już świetna zorza nowéj ery. Cieszcie się i winszujcie nam... Cesarz Aleksander objawił, mówią, jeszcze przed swym wyjazdem za granicę, swe postanowienie stanowcze, nieodwołalne, usamowolnienia włoscian i urzeczywistnienia przez to myśli swego ojca. Mówią — lecz reszta na inny raz. *Pogodin.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada. Obok sklepu bławatnego p. Aloizego Schwarza przy ulicy Grodzkiéj otwartym został od dni kilku sklep z rozmaitego rodzaju wyrobami z marmuru, alabastru, różnokolorowego agatu, zielonego kamienia z Prato, bardiglia seneńskiego itd. P. Gatti z Florencyi który prowadzi handel przedmiotami sztuki, rozłożył w tym sklepie bardzo bogaty ich szereg, począwszy od gładkich i mozajkowych przyciskadeł, drobnych sprzęcików gotowalnianych, aż do wspaniałych z jednego kamienia wyrabianych waz, mogących być ozdobą salonów, do florenckich płyt mozaikowych na stoliki i grup figur i zwierząt kopiowanych ze znanych dzieł sztuki. W ogóle przedmioty wszystkie odznaczają się więcéj niż rzemieślniczem obrobieniem, bo wiernem naśladowaniem starych etruskich naczyń i czar florenckich z czasów odrodzenia sztuki we Włoszech, tudzież urn pompejańskich. Ceny tych wyrobów począwszy od jednego do kilkuset reńskich dozwalają mniéj nawet zamożnym nabyć jakiś drobiazg, zamożniejszym zaś ubrać pokój lub przynajmniéj kominek w niezwykłe u nas tego rodzaju przedmioty sztuki. P. Gatti zabawiwszy tu czas krótki, zamierza udać się ze zbiorem swoim do Lwowa.

— W téj chwili pisze nam korespondent nasz lwowski, iż jenerał Dwernicki umarł d. 23 b. m. w Łopatynie w obwodzie Złoczowskim. List ten podamy jutro.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 26go listopada. Świeża poczta z Indyj wschodnich nadeszła do brzegów morza Śródziemnego; a stamtąd otrzymał rząd angielski telegrafem treść wiadomości przez nią przyniesionych, z których następujące ogłosił dzisiaj w dziennikach londyńskich: Havelock ściągnął do siebie świeże dwa pułki i w sile 7000 żołnierzy stoi pod Luknowem. Związki z jego korpusem są niestety utrudnione, nie cierpi on jednak braku żywności. Nieprzyjaciel stojący naprzeciw niego jest dość liczny; lecz mimo tego Havelock mógłby się cofnąć do Cawnporu, ale nie chce pozostawić kobiet i dzieci w Luknowie bez żadnéj obrony. Nena Sahib stał pod Bithur; oddział wojsk angielskich pod dowództwem pułkownika Greathead dotarł do niego i pobił go zupełnie. Powstańcom cofającym się z Delhi odebrano działa i mnóstwo ludzi ubito; strata angielska w téj potyczce jest nie wielka. Z innych stron Hindostanu następujące wiadomości: w Deesa wybuchło powstanie podniecone przez ludzi zamordowanego Maharadzi (księcia) Orlientu. W Hydrabadzie obawiano się także powstania, lecz to w chwili odejścia poczty jeszcze niewybuchło. W innych częściach wielkorządztw bombajskiego i madraskiego podatki opłacono. Do Kalkuty posłano posiłki.

Tryest 26go listopada. Przypłynął tu w téj chwili parowiec z Aleksandryi, przywożąc niektóre wiadomości nadeszłe tamże świeżą pocztą z Indyj wschodnich: Według tychże, Nena-Sahyb pobity został przez dowódzcę angielskiego Greathead pod Agra 10go października; powstańcy stracić mieli 2000 ludzi. Następnie Greathead szedł daléj ku królestwu Oudy, aby połączyć się z Havelokiem, który trzymał się ciągle w Luknowie. Znaczne utarczki stoczono w okolicy Cawnporu (zapewne utarczki te stoczyli powstańcy z pułkami świeżemi spieszącemi z Bengalu na pomoc Havelokowi P. R. Cz.) Z innych stron Hindostanu następujące wiadomości: Brygadyer Stuart pobił powstańców z królestwa Malwy (Indye środkowe) pod Dhar; także pod Neemuch ponieśli powstańcy klęskę. Posiłki przybywają; spodziewają się, iż za miesiąc 90,000 do 100,000 (?) wojsk europejskich znajdować się będzie w Indyach. W Achmadabad (w kraju Guzerat, w wielkorządztwie bombajskiem P.R.) wybuchło powstanie, które stłumiono, a 18 żołnierzy z pułku bombajskich grenadyerów rozstrzelano. W Madras panuje spokój; również w Radżputana i w Pendżabie utrzymano porządek. W Kalkucie dano ostrzeżenie dziennikom *Englishman* i *Bengal-Hurkuru*.

Treść świeżych wiadomości z Indyj którą otrzymaliśmy równocześnie w depeszach telegraficznych z Londynu i Tryestu okazuje, że chociaż zaszły tam może ważne wypadki i Anglicy odnieśli kilka zwycięztw od chwili odejścia przedostatniéj poczty, położenie jednak rzeczy wcale się niezmieniło. W królestwie Oudy trwa ciągle groźny dla Anglii stan rzeczy; stojący tam korpus Havelocka, chociaż zdołał ściągnąć niejakie posiłki, jest ciągle otoczony w Luknowie, czy też pod Luknowem przeważnemi siłami powstańców. Lecz z drugiéj strony oddział angielski pod wodzą pułkownika Greathead, który po wzięciu Delhów ruszył stamtąd w pogoń za powstańcami, miał pod Agrą spotkać się 10go paźdz. z Nena Sahybem i pobić go na głowę. Jakkolwiek to pobicie Nena-Sahyba jest może jeszcze nie stanowcze, gdyż według wiadomości angielskich, Nena-Sahyb już czwarty raz jest pobity na głowę i rozbity zupełnie, a raz był nawet zabity, zawsze jednak zwycięstwo to jest ważne, posłużyć bowiem może wojskom angielskim działającym od zachodu od Pendżabu, a które właśnie zdobyły Delhi, do połączenia się z korpusem Havelocka i Outrama, którzy działając od wschodu, od Bengalu, dotarli do Luknowa. Z wiadomości z innych krajów Hindostanu po za głównym teatrem powstania, widzimy, iż w środkowych Indyach długo jeszcze walczyć będą musieli Anglicy, chociaż jest widoczna, że za nadejściem posiłków z Europy, pokonają wszędzie powstańców. Wszędzie trwają jeszcze niespokojności, a doniesienie, że Radżputana jest spokojną, obok wiadomości o bitwie pod Neemuch, jest śmieszne.

Wiadomości z Konstantynopola nadeszłe parowcem pocztowym do Tryestu 26 t. m., sięgają do 21 listopada i są treści następującéj. W świecie urzędowym tureckim zaszły zmiany: minister policyi Izzet pasza umarł, mianowano zaś: Ismed paszę gubernatorem Widdinu, Izmaiła paszę Ruszczuku, Machomeda paszę Adryanopolu. Komisyi urządzającéj żeglugę i koryto Dunaju, dodano ze strony tureckiéj pułkownika inżynieryi. Patryarcha grecki w Carogrodzie zwołał synod dla naradzenia się nad reformami poleconemi przez hattihumajon.

Według doniesień z Aten z 21 t. m. gwałtowna burza sprawiła tam wielkie spustoszenie. Wszystkie młyny, mosty w okolicy zostały zniszczone i uniesione do morza.

Świeża poczta z Nowego-Yorku przyniosła wiadomość, że Walker gotujący się na wyprawę do środkowéj Ameryki, został w Nowym Orleanie aresztowany.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

		żądają	płacą
Kraków 27 listopada.			
Banknoty polskie za 100 złr.		437	433
Ruble obrączkowe agio		6	5
Talary pruskie za 150 złr.		94 3/4	94
Cwancygiery	złr.	109	108
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 40	8 32
Napoleondory 20 fr.	„	8 30	8 22
Dukaty holend. ważne.	„	4 54	4 48
„ austryackie	„	4 58	4 53
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	81 1/2	80 2/3
Obligacye indemn. z kupon.	„	78 1/2	78
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	83	82 1/4
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99 1/4	98 3/4
Wiedeń 27 listopada (telegraf.)			
Augsburg		108 7/8	
Hamburg		80 1/8	
Londyn		10 34	
Paryż		125 3/4	
Agio od złota		11 3/4	
5% Metaliki		80 3/16	
4 1/2% „		—	
4% „		—	
3% „		—	
Losy z r. 1834		—	
„ „ 1839		135 5/8	
„ „ 1854		108 3/8	
Pożyczka narodowa 5%		83 5/16	
Obligacye indemniz. galic.		—	
Akcye Bankowe		975	
„ kredytu ruchomego		194 1/4	
„ kolei francusko-austryackich		275 1/4	
„ kolei północnéj		1751 1/4	
Lwów 24 listopada.			
Dukat holenderski		4 55	4 51
„ austryacki		4 59	4 55
Półimperyał rosyjski		8 36	8 32
Rubel rosyjski		1 39	1 38
Talar pruski		1 35	1 34
Pięciozłotówka polska		1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.		79 15	78 45
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		78 36	78 10
Pożyczka narodowa bez kupon.		83 —	82 15
Warszawa 24 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 62
Obligi skarbowe	„	89 15	—
kupon		—	k. 60
Listy zastawne III okresu	rubli	14 63	—
kupon		—	k. 25 1/3
Wrocław 26 listopada.			
Banknoty austryackie		94 5/12	—
Polskie bilety bankowe		85 1/6	—
„ listy zastawne		85 1/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%		98 1/4	—
„ „ 3 1/2%		82 1/2	—
Oblig. „ kolei „ krak.-szląsk.		—	—

Przyjechali od 26 do 27 listopada.

HOTEL POLLERA. Thiemer Emilia z Warszawy. Filipowicz Konstanty, Gostkowska Rozalia, Popielowa Ludwika z Polski. Brodzki Henryk, Kölb Jan z Tarnowa. Treissler Józef z Białéj. Jordanowa Apolonia z Grójca. Schnirch Ignacy z Wiednia. Clement Franciszek z Rostoka: Unruh H., Egells Hermann ze Lwowa.

Wyjechali: Lisowiecki Wacław do Niegowic. Estreicher Aleksander, Wenda Henryka do Trzebini. Fassold Fryderyk do Wiednia. Speyer Albert do Lwowa. Bychowska Hermina do Sambora. Brodzki Henryk do Tarnowa. Kölb Jan do Wrocławia. Schnirch Ignacy do Czerniowic. Clement Franciszek do Rostoka. Unruh H., Egells Hermann do Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf Dobrzyński obyw. z Partynia.

HOTEL ROSYJSKI. Marya Łączyńska obyw., Władysław Łączyński ze Lwowa. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Ksiądz Jan Witak proboszcz z Międzybrzezia. Michał Bergson z Berlina. Jerzy Dobrzeniecki z Wadowic. P. Kolischer z Krzeszowic. Laura Zubrzycka właś. dóbr ze siostrą z Rabki.

Wyjechali: Michał Bergson do Polski. Seweryn Zaleski do Warszawy. P. Kolischer do Krzeszowic.

HOTEL SASKI. Gabriel Załęski właś. dóbr z Galicyi. Jan Nepomucen Huber z Lipska. Marya Delavaux wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Franciszek Poduszka do Wiednia. Ludwik Bajer wł. dóbr, Ignacy Macherzyński obyw. ze synem do Polski. Władysław Mikułowski wł. dóbr do Witkowic. Józefa Brandysowa wł. dóbr, Stanisław Zakrzeński wł. dóbr z familią do Polski. Jakób Wiktor wł. dóbr do Galicyi. Ludwik Ogorowski na prywatne mieszkanie.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 27 listopada. Dowozy zboża na granicę były w ciągu tego tygodnia znaczne. Ale handel szedł bardzo źle, gdyż posiadacze zboża chcieli bądź co bądź takowe zbywać, a kupujący wstrzymywali się nawet na kredyt przyjmować zboża na przyszłość odstawić się mającego. Cały ruch ograniczał się na targu krakowskim, a gdy pszenica stała dość wysoko, przeto ona najwięcéj ucierpiała na tem nieprzyjemnem usposobieniu targowem. Inne rodzaje zbóż jakkolwiek nie były okupywane, wszelako zmiany nie zaszły w cenach ich tak wielkie i szło o partye znacznie mniejsze. Pszenica płaconą była w gatunku średnim po $20\frac{1}{2}$, 21, 22 złp. ziarno wyborowe w małéj ilości otrzymało jeszcze 24 do $24\frac{1}{2}$ złp. Na dostawy późniejsze nie brakowało ofiarowania, ale nikt nie chciał płacić tych cen. Żyto mniéj więcéj znajdowało pokup i odchodziło po $13\frac{1}{2}$, 14, a najpiękniejsze do 15 złp. Jęczmień równie wystawiany na sprzedaż, znajdował taki tylko pokup, jaki potrzebny na sam Kraków; kupowano jednak tylko piękny owies browarny, średni i poślední wcale nie tknięte. Płacono tamten od 13 do 14 złp. Groch również na sprzedaż wystawiany po niskich cenach, pozostał nietknięty. Żądano zaś 15, 16 do 17 złp. Owies nieco jeszcze dla Krakowa skupywany i płacony po 8, $8\frac{1}{2}$ do 9 złp. Na targu krakowskim dzisiaj, obrót bardzo mały, a ceny niestałe. Kupiono nieco pszenicy do młyna parowego na wagę 166 do 168 f. wied. i takową płacono $6\frac{1}{2}$, $6\frac{3}{4}$, a najpiękniejsza na 170 f. 7, $7\frac{1}{8}$ złr. Na targu nie stały ceny wyżéj, najwyżéj na najpiękniejszéj pszenicy do $7\frac{1}{4}$ złr. Galicyjska pszenica również żądana obficie po 6 do $6\frac{1}{3}$, nie znalazła kupców. Żyto płacono zwykle 4, $4\frac{1}{8}$, $4\frac{1}{4}$ a najpiękniejsze $4\frac{3}{4}$ do $4\frac{1}{2}$ złr. Jęczmień $3\frac{1}{2}$, $3\frac{3}{4}$, 4 złr. najpiękniejszy biały zaledwie $4\frac{1}{8}$ złr. Groch wcale nie poszukiwany, a tylko owies jako tako kupowany chętnie i płacony daléj po $2\frac{1}{2}$, $2\frac{5}{8}$, $2\frac{3}{4}$ złr.

URZĘDOWE.

(1160) **Konkurskundmachung.** (3)

[Nro 28,708] Zu besetzen ist die definitive Oberamts-Officialsstelle bei dem Hauptzoll- und Gefälls-Oberamte in Krakau,

in der X Diätenklasse, mit dem Jahresgehalte von 900 fl. und der Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des Gehaltes, eventuel die Oberamts-Officialsstelle mit dem Gehalte von 800 fl. und dergleichen Verpflichtung oder eine Amts-Offizials oder Assistentenstelle der sistemisirten Gehaltsklassen, bezüglich der Officialsstelle ebenfalls mit der Verpflichtung zum Erlage der Dienstkauzion in Gehaltsbetrage.

Die Bewerber um diesen Posten oder die durch dessen Verleihung etwa sich erledigende Oberamts oder Amts-Officials- oder Assistentenstelle der sistemmässigen Gehaltsklassen haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der gründlichen Gefälls- und Manipulationskenntnisse, der Kenntniss der polnischen oder einer andern slawischen Sprache dann beziehungweise der Kautionsfähigkeit, insbesondere aber die Bewerber um eine der Oberamts-Offizialsstellen oder um eine Officialsstelle mit dem Gehalte jährlicher 700 fl. unter Nachweisung der mit gutem Erfolge abgelegten, mit der Finanzministerial-Erlasse vom 25ten August 1853 Z. 627 I N. C. vorgeschriebenen Prüfung aus der Waarenkunde oder der Zollverfahren oder der Befreiung von derselben, alle Bewerber aber unter Angabe, ob und im welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebiets verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis 30ten Dezember 1857 und zwar die Bewerber um eine der Oberamts-Officialsstelle bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau die Uibrigen unmittelbar bei der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau einzubringen.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direktion
Krakau am 14ten November 1857.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
26	2	325‴ 30	+ 5 7	75	ws.płd.wsch. słaby	pochmurno		− 0°8	+ 7° 3
	10	325 45	+ 2 7	86	wschodni „	„			
27	6	325 15	+ 2 2	96	połud.wsch. „	„	deszcz		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu". *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.